

Edward A. Mierzwa

Historiografia niemieckiego renesansu i reformacji

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 9, 165-192

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edward A. Mierzwa

HISTORIOGRAFIA NIEMIECKIEGO RENESANSU I REFORMACJI

Wielu włoskich uczonych i artystów epoki odrodzenia znalazło się na europejskich dworach, czy to w wyniku zaproszeń monarszych lub podróży po Europie, czy też wypełniając różne misje dyplomatyczne. Wpływy włoskiego renesansu ogarnęły dość szybko Niemcy, a ich nosicielami byli ludzie tej miary co Eneasz Sylwiusz Piccolomini, który przebywał na dworze cesarza Fryderyka III jako oficjalny historyk cesarski. Wówczas napisał historię wojen husyckich i opisał czyny cesarza. Do Polski, gdzie miał objąć diecezję warmińską, nie wpuścił go Kazimierz Jagiellończyk, z powodu prokrzyżackich sympatii. Szybko jednak idee włoskiego renesansu w historiografii niemieckiej uległy zatarciu i rozplynęły się w rodzimym nurcie reformacyjnym. Już znakomity niemiecki historyk Leopold von Ranke zwrócił uwagę na fakt, że Niemcy przeszły od średniowiecza przez renesans jakby mimochodem ku reformacji. Obrazowo można by to porównać do szybkiego przechodzenia od lata do zimy w naszej szerokości geograficznej, gdzie czas złotej jesieni trwa zbyt krótko, by możliwa była wegetacja wielu gatunków flory, wymagających znacznie dłuższego okresu przejściowego, a które mają doskonałe warunki do rozwoju nieco bardziej na południe lub w strefie atlantyckiej.

Na to, że renesans niemiecki nie rozwinął się na podobieństwo francuskiego, złożyło się wiele czynników, spośród których do najważniejszych należy zaliczyć: sytuację społeczną oraz polityczną w rozczłonkowanej i zróżnicowanej pod względem religijnym Rzeszy Niemieckiej; fakt, że renesansowe pisarstwo zderzyło się tu z ideologią reformacyjną i szybko zostało uwikłane w polemiki religijne, tracąc zasadniczy motyw renesansu i humanizmu – ideę wolnego duchowo i niezależnego człowieka, a pisarstwo historyczne nie rozwinęło należytej swoistej metodologii renesansowej; mieszczaństwo niemieckie mimo wszystko nie było tak silne i niezależne ekonomicznie jak we Włoszech; brakowało w Niemczech grupy suwerenów, w rodzaju Sforzów, Medicich, Pazzich czy papieży, którzy wspierali, finansowali i rozwijali nurt renesansowej sztuki

i literatury. Historiografia włoska czerpała obficie ze wzorców starożytnych; niemiecka z rodzimego pisarstwa średniowiecznego i teutońskiej tradycji, akcentując od czasów średniowiecza wątki narodowe i nacjonalistyczne, apoteozując niemiecką narodową przeszłość. W Niemczech literatura klasyczna była kultywowana niemal wyłącznie z racji jej edukacyjnych wartości. We Włoszech studia nad literaturą klasyczną były uprawiane przez ludzi prezentujących krytyczną, jeśli nie wręcz wrogą, postawę wobec Kościoła; w Niemczech rozwijali ją ludzie ściśle z chrześcijaństwem związani i pod religijną kuratelą, chociaż i tu znajdujemy wyjątki, chociażby autorów *Epistola virorum obscurorum*. Różnica leżała także w postawach mentalnych: we Włoszech przeważały postawy negujące istniejący porządek, często wręcz wrogie wobec istniejących realiów i dystansujące się od religijnych nakazów; w Niemczech owe postawy, jeśli nawet były wrogie wobec kościoła rzymskiego, czy cesarskiego uniwersalizmu, to mimo wszystko prezentowały głęboką, by nie powiedzieć bigoteryjną, religijność. Luterńska doktryna o zbawieniu przez wiarę głęboko przeniknęła do niemieckiej literatury XVI stulecia. Niemieckie pisarstwo humanistyczne było wprawdzie inspirowane z Włoch, ale raczej jako polemika a nie naśladownictwo, a owe polemiczne pierwiastki były efektem budzącej się niemieckiej świadomości narodowej. Włoscy pisarze i historycy atakowali uniwersalistyczne koncepcje cesarstwa niemieckiego, co wywoływało nieprzyjazne reperkusje i polemiczne wystąpienia humanistów niemieckich. Ponadto obywatele Rzeszy będącej w tym okresie najpierw we władzy cesarza Maksymiliana I, potem Karola V mieli bardziej ograniczone możliwości swobodnej wypowiedzi niż humaniści włoscy żyjący w niezależnych republikach lub księstwach i często mających dość szerokie swobody osobiste, w tym wolność wypowiedzania się.

Twórczość historiograficzna niemieckich humanistów

W przededniu reformacji w Niemczech nastąpił dość szybki rozwój umysłowy. Założono wiele szkół, dokonano wielu przekładów dzieł klasycznych, powstawały teoretyczne prace lingwistyczne analizujące języki germańskie i kształtujące język narodowy. Pomiedzy 1456 a 1460 r. utworzono kilka nowych bibliotek i uniwersytetów: w Greiswaldzie, Freiburgu, Bazylei. Kilka lat później powstały nowe uniwersytety: w Ingolstadt i Trewirze (1472), Tübingen i Mainz (1477), Wittenberdze (1502), Frankfurcie nad Odrą (1506). Ośrodkiem niemieckiego humanizmu był uniwersytet w Heidelbergu, rozwijający się pod opieką i ochroną Wittelsbachów – władców Palatynatu Reńskiego. Prowadzono skrupulatne poszukiwania starożytnych i średniowiecznych manuskryptów, które

następnie, wzorem Lorenzo Valli, wydawano z zastosowaniem krytycznego aparatu. Valla wywarł znaczący wpływ na Ulricha von Huttena oraz znanego grekystę i hebraistę, profesora uniwersytetu w Tybindze, Johanna Reuchlina. Hutten (1488-1523) przetłumaczył w 1517 r. pracę Valli *De Donatione Constantini Magni*, opatrując ją w zuchwałą dedykację dla papieża Leona X, zaś kopie przesyłając Lutrowi. Natomiast głośne wystąpienie J. Reuchlina zw. Capnio (1455-1522) w obronie ksiąg hebrajskich, które zamierzano spalić, przerozdziło się w głośny spór humanistów ze scholastykami, za co samego Reuchlina oskarżono o herezję. W jego obronie wystąpili humaniści całej Europy. Pokłosie tych wystąpień zostało opublikowane w 1514 r. pt. *Clarorum virorum epistola*, natomiast humaniści niemieccy, z inicjatywy młodego profesora uniwersytetu w Erfurcie Crotusa Rubeana (Johan Jäger) opublikowali satyrę na orzeczenie trybunału kościelnego skazującego Reuchlina pt. *Epistolae virorum obscurorum* (1515, pol. wyd. *Listy ciemnych mężów*, t. 1-2, 1962). Jest to zbiór fikcyjnych listów napisanych rzekomo przez studentów-włóczęgów i mnichów w tzw. „pieskiej łacinie”, które miały ośmieszyć przeciwników humanizmu. Prace lingwistyczne Reuchlina, a szczególnie jego *De rudimentis Hebraicis*, sprowokowały rozwój zainteresowań humanistów i teologów niemieckich rewizją *Pisma Świętego* i próbami powrotu do pierwotnego tekstu nie skażonego późniejszymi naleciałościami.

Na gruncie niemieckim nie rozwinęła się, jak wspominałem, historiografia humanistyczna na wzór włoski. Na pograniczu średniowiecznego i renesansowego pisarstwa historycznego w Niemczech należy postawić twórczość Rudolfa Agricoli (właśc. Roelof Huysman, 1443/44-1485), urodzonego w Niderlandach holenderskiego humanisty, który swą filozofię oparł na ideach renesansu. Studiował w Groningen, Erfurcie, Kolonii i Leuven. Wykładał literaturę klasyczną w Heidelbergu. W jego zachowanej spuściźnie jest pochwała filozofii (1476), biografia Petrarci (1477) i książka poświęcona edukacji młodego pokolenia *De formando studio* (1484). Na polecenie palatyna Filipa I opracował jakąś historię o wymiarze uniwersalnym, o której trudno coś bliższego powiedzieć, ponieważ nie zachowała się. Filip Melanchton, który ją znał, wystawił jej wysoką ocenę, pisząc, iż była oparta nie tylko na *Biblii*, ale także na historykach antycznych.

Przedstawicielem owego przejściowego okresu w pisarstwie niemieckim był profesor prawa kanonicznego uniwersytetu w Tybindze Johannes Nauclerus (właśc. Vergehans, ok. 1425/30-1510), który na polecenie cesarza Maksymiliana I przystąpił do opracowywania historii powszechnej *Memorabiliorum omnis aetatis et omnium gentium chronici commentarii*, którą wzorował na pismach Piccolominiego. Została wydana pośmiertnie w redakcji F. Melanchtona. Jej konstrukcja oparta

została na podziale pokoleniowym, natomiast treścią sięgała do czasów Chrystusa. Dzieło nie ma większej wartości źródłowej, ale było krytyczne wobec wielu przekazów mitycznych, chociaż np. bezkrytycznie wywodziło proveniencję Germanów od syna Noego, Tuisco (stąd zapewne w języku włoskim Niemiec to Tedesco) i cieszyło się dużą poczytnością, bowiem po uzupełnieniach o czasy najnowsze napisanych na podstawie dokumentów i autopsji było osmiokrotnie wydawane drukiem. Dodatkowym jego atutem w oczach niemieckiego czytelnika był fakt doprowadzonego do przyzwoitości uwielbienia dla narodu niemieckiego, a swoją ojczyznę Szwabię Nauclerus nazywał drugą Ziemią Obiecaną. W tym sensie był przedstawicielem nurtu zwanego pietyzmem.

Reprezentantką okresu przejściowego pomiędzy średniowieczem a renesansem jest wielka *Kronika świata* Hartmana Schedla (Schedeliusa, 1440-1514), której tytuł zapowiadał więcej niż niosła jej rzeczywista treść. *Kronika*, napisana podobnie jak *Memorabiliorum...* Nauclerusa, była opisem miast, głównie niemieckich, ilustrowanych drzeworytami Michaela Wolgemutha i Wilhelma Pleydenwurfa, utrzymanym jeszcze w stylu prac średniowiecznych i bazującym na średniowiecznym chronologicznym założeniu o istnieniu w przeszłości czterech monarchii. Jednym z pierwszych historyków-humanistów był Johan Trithemius (Trittenheim, 1462-1516), właśc. von Heidenberge, przyjaciel cesarza Maksymiliana I (1459-1519). Studiował grekę i hebraistykę, a w wieku 25 lat został opatem klasztoru w Sponheim; zmuszony do rezygnacji w 1506 r. przez zbuntowanych przeciw niemu klasztornych braciszków, schronił się w Würzburgu, gdzie pozostał do śmierci jako opat miejscowego klasztoru. Oprócz pisarstwa historycznego parał się także tematyką mistyczną i ezoteryczną, czego efektem były: *De septem intelligentis libellus* i *Steganographia*. Podczas pobytu w Sponheim pracował nad *Kroniką* klasztoru w Hirschau, której nigdy nie ukończył. W swoich pracach historycznych, m.in. w wydanych *Annales Hirsauenses* (1690), wykorzystał średniowieczne kroniki z Hirschau i Sponheim, biografie pisarzy kościelnych i *vitae* niemieckich monarchów, historie frankońskie, bawarskie i archiwalną spuściznę Palatynatu Reńskiego. Napisał dwuczęściową historię Franków, której część pierwsza była doprowadzona do śmierci Chlodwiga, a druga była kontynuacją do roku 850. Powoływał się w nich na jakieś sobie tylko znane kroniki frankońskie, które były zapewne wytworem jego wyobraźni, bowiem nikt ich nigdy nie widział. Korzystał z wielkiej ilości źródeł, to prawda, ale niestety bezkrytycznie, przepisując wiele fantazji. Był więc autorem wielu prac historycznych, ale nie wyszedł poza ramy erudycyjne i encyklopedyczne. Należy wszakże zaakcentować, że miał zarówno teoretyczną koncepcję, jak i nakreślo-

ny cel, który powinien przyświecać historykowi, bowiem sprecyzował je w jednej ze swych prac pisząc:

Usta kłamią, zabijając duszę, a autor który łączy prawdę i fałsz, wcześniej czy później dozna historycznej konfuzji. (...) Historia przenosi do przeszłości, uczy mądrości, a przypominając czyny starożytnych, wskazuje nam zawsze jak należy postępować i co nam [czynić] wolno. Umacnia wiarę, stymuluje nadzieję i rozpala ogień miłości. A to daje wiedzę (scientiam) maluczkim i rozpala ducha męstwa u słabych¹.

Szkoda, że był tylko teoretykiem, a jego dokonaniom daleko było do intencji.

W kręgu cesarza Maksymiliana I, który był mecenasem humanistów od kiedy został cesarzem w 1508 r. (nawiasem mówiąc cesarz był także autorem pracy historycznej poświęconej panowaniu jego ojca Fryderyka III i własnemu), wyróżniającym się historykiem był nie tylko Trithemius, ale także słynny niemiecki uczonek i humanista Jakub Wimpfeling (1450-1528). Był on autorem wielu prac i rozpraw historycznych, w których ironicznie wypowiadał się na temat sąsiadów, głównie ironizował na temat Francuzów, zdradzając wyraźne tendencje nacjonalistyczne, chociaż nikt jeszcze wówczas nie zdefiniował czegoś takiego jak nacjonalizm. Francuzom naraził się twierdzeniem, że nie mają żadnych podstaw do roszczeń do Alzacji, która od zawsze była germańska, *ergo* – niemiecka. Na tezę o germańskiej Alzacji zareagował ostro Thomas Murner, wzbudzając niemal ogólnoniemiecką histerię, na co ponownie odpowiedział Wimpfeling, pisząc *Epitome rerum Germanicarum usque ad nostra tempora*, uznanej za pierwszą humanistyczną historię Niemiec. *Epitome ...* została opublikowana w 1504 r. i znowu ostro skrytykowana za brak krytycyzmu i nadmierną tendencyjność, bowiem sprawy niewygodne lub stawiające niemieckość w niekorzystnym świetle autor po prostu pomijał, natomiast rozbudowywał pozytywne dla Niemiec elementy procesu dziejowego. Mimo wszystko wartość *Epitome...* leży głównie w tym, iż była to pierwsza historia Niemiec napisana w oparciu o oryginalny materiał źródłowy. Wimpfeling nie miał wielkich pretensji, ani aspiracji do bycia historykiem, jego zasługi leżą na innym polu; chciał i napisał historię patriotyczną, przesadnie wychwalając czyny cesarzy, a specjalnie Maksymiliana I. Udało mu się to w pełni. Człowiek miary Wimpfelinga i protegowany cesarski nie mógł napisać inaczej, skoro taki miał właśnie cel.

Uczonym, który przewyższał Wimpfelinga sławą i zapewne rozumem był Konrad Celtis (Celtis), właśc. Konrad Bickel lub Pickel (1459-1508), syn frankońskiego chłopca, zwany *Der Erzhumanist* (arcyhumanista), uważany za twórcę

¹ Cyt. za: J.W. Thompson, B.J. Holm, *A History of Historical Writing*, t. 1, New York 1942, s. 523.

humanizmu niemieckiego. Kształcił się w uniwersytetach Kolonii i Heidelbergu. Po studiach odbył podróż po Niemczech, zatrzymując się na dłużej w Erfurcie, Rostoku, a przede wszystkim w Lipsku, gdzie wykładał filozofię Platona i retorykę Cycyrona, poetykę Horacego i wydawał tragedie Seneki. Celtes był znanym poetą lirycznym, piszącym po łacinie i uwieńczonym wawrzynem poetyckim 18 kwietnia 1487 r. w Norymberdze przez cesarza Fryderyka III. Potem przez dwa lata przebywał we Włoszech, nawiązując liczne znajomości z tamtejszymi humanistami. Z Włoch udał się na dwór Macieja Korwina w Budzie, a następnie w 1489 r. w Krakowie studiował matematykę i astronomię u Wojciecha z Brudzewa. W 1490 r. wykładał na Uniwersytecie Krakowskim jako *extraneus* (cudzoziemiec) retorykę i poetykę, i prowadził szeroką działalność humanistyczną poza uniwersytetem, zakładając pierwsze w środkowej Europie towarzystwo literackie *Sodalitas litteraria Vistulana*, dzięki czemu zaliczany być może także do polskiej kultury renesansowej. Do *Vistulany* należeli magistrowie uniwersyteccy, m.in.: Wojciech z Brudzewa, Jan Sommerfeld starszy, Jan Bar (Ursinus), Stanisław Selig, Zygmunt Gossinger (Fusilius), nadto studenci, wybitni mieszczaństwo krakowscy, duchowni, a nawet niektórzy intelektualiści szlacheccy, jak późniejszy biskup lwowski Andrzej Róza z Boryszowic, czy sekretarz królewski – Bernard Wilczek z Boczowa. W Krakowie powstało wiele poematów o polskiej tematyce, m.in. opis salin wielickich, panegiryk na Polskę, a w pierwszej księdze *Amores*, opisał swą miłość do Halszki (zwanej przez Celtesa Hasilina), zapewne krakowskiej mieszcanki. Informacje Celtesa o Krakowie, Sarmacji i krakowskich uczonych, zwłaszcza o astronomie Wojciechu z Brudzewa (zw. Brudzewczykiem) przekazane wspomnianemu J. Trithemiusowi uwieczniły naszego astronoma w wydanym przez Trithemiusa *Catalogus scriptorum ecclesiasticorum*. Dodam, że w poezjach Celtesa znajduje się znacznie więcej wzmianek o pobycie w Krakowie, który wywarł duży wpływ nie tylko na jego twórczość poetycką. Dla nas jednym z bardziej interesujących fragmentów w jego spuściznie jest opis podróży z Krakowa do Gdańska w 1492 r. pt. *De navigatione sua Sarmatica*.

Od 1491 r. wykładał poezję i retorykę w Ingolstadt, a w 1497 r. cesarz Maksymilian mianował go profesorem retoryki i poetyki na uniwersytecie w Wiedniu. Tam, wzorem włoskim, założył stowarzyszenie *Sodalitas Danubiana*, skupiające humanistów i zwolenników idei humanistycznej. Celtes miał wszechstronne zainteresowania i przygotowanie, zajmował się poezją, nauczaniem, tłumaczeniem starożytnych, wydawaniem książek i inspirowaniem innych do czynienia pożytecznych rzeczy, i niewiele czasu pozostawało mu na pisanie prac historycznych. W 1500 r. wydał *Germanię* Tacyta, która po raz pierwszy

została opublikowana w Bolonii w 1473 r., a w 1501 r. opublikował dwa ważne źródła: średniowieczne legendy autorstwa mniszki klasztoru Gandersheim – Hrotsvithy oraz *Carmen de gestis Oddonis*, której rękopis odkrył w bibliotece klasztoru w Ebrach; pięknymi drzeworytami zaś zilustrował ją Dürer. Publikacja legend Hrotsvithy w formie dialogu miała duże znaczenie dla późniejszego rozwoju renesansowej twórczości dramatycznej. Planował także przygotowanie wielkiego dzieła *Germania illustrata* – pełnego opracowania historii Niemiec. Śmierć stanęła na przeszkodzie tym planom.

Publikacje i tłumaczenia dokonane przez Celtesa miały służyć rozwojowi świadomości narodowej. Podkreślaniu i uświadamianiu społeczeństwu rozbitej politycznie i podzielonej kulturowo i językowo Rzeszy Niemieckiej wielkości Niemiec w przeszłości, do której Celtes często powracał. Celtes zdejmował z Germanów odium barbarzyńskie, twierdząc, iż są spadkobiercami starożytnych Greków i ich kultury, co miało uświadomić Niemcom, iż zjednoczenie wokół tej idei jest warunkiem ich przyszłości, potęgi i pomyślności.

Na uwagę zasługuje także postać i twórczość Konrada Peutingera (1465-1547), patrycjusza i historiografa augsburskiego. Był on przyjacielem Celtesa, od którego otrzymał kopię atlasu rzymskich dróg z III w., odkrytego w jednej z klasztornych bibliotek. Peutinger opracował ów atlas, ale nie zdążył wydać. Atlas ukazał się dopiero w 1591 r. jako *Tabula Peutingeriana*. Najistotniejszą tezą Peutingera postawioną przed badaczami niemieckimi i zamieszczoną w *Sermones convivales de mirandis Germaniae antiquitatibus (Rozmowach biesiadnych o zadziwiających starożytnościach Germanii, 1506)* było położenie akcentu na badania dziejów ojczystych obejmujących przestrzeń położoną na zachód od Renu. Wzdłuż Renu przebiegała granica cesarstwa rzymskiego i dopiero w I w. n.e. została ona przesunięta w górnym biegu rzeki nieco na wschód (*limes Raeticus*). Tak zarysowana przestrzeń terytorialna i badawcza spowodowała negatywną reakcję historyków francuskich i ich długotrwały spór z badaczami niemieckimi na temat zasięgu siedzib germańskich na Zachodzie. Peutinger dowodził, że tereny położone na zachód od Renu i obszary naddunajskie to ziemie rdzennie niemieckie. Był Peutinger kolekcjonerem starych manuskryptów i numizmatów. W przeciwieństwie do wielu ówczesnych humanistów, znał osobiście Lutra i był jego zwolennikiem. Luter jak wiadomo nie należał do wybitnych humanistycznych umysłów swej epoki i z dystansem odnosił się do humanistów, zresztą z wzajemnością. Za najwartościowszą w spuściźnie Peutingera uchodzi praca na temat rzymskich inskrypcji *Romanae vetustatis fragmenta in Augusta Vindelicorum et eius dioecesi* (1521). Innym ważnym dla współcze-

snych badaczy dziełem jest wspomniana historia starożytna ziem niemieckich. W zainteresowaniach historycznych Peutingera dominowały problemy cesarzy i cesarstwa rzymskiego, także wschodniego, co znalazło wyraz w opublikowanej w Strasburgu w 1541 r. *De Caesaribus et imperatoribus Romanorum*. Napisał także biografię margrabiego babenberskiego Leopolda Pobożnego. Podobnie jak Celtes, Peutinger wydał serię średniowiecznych niemieckich źródeł historycznych i skłonił wydawcę Beatusa Rhenanusa do opublikowania dzieł Prokopiusza z Cezarei. Sam był gorliwym tropicielem starożytnych manuskryptów, odkrywając prace Diodora Sycylijszyka, *Kronikę* Bizantyjszyka Zonarasa.

Współczesnym Celtesowi był Albert Kranz (Crantz, 1448/50-1517) dyplomata i teolog, rektor uniwersytetu w Rostoku, następnie profesor teologii w Hamburgu i hanzeatycki poseł do Francji i Anglii. Był on autorem historii Dolnej Saksonii – *Saxsonia; Metropolis seu historia de ecclesiis sub Carolo magno in Saxonia instauratis, 748-1504*; innymi znanymi w swoim czasie jego pracami był: *Vandalia* (1519) oraz *Chronica regnorum aquilonarium* (1546), poświęcone Słowianom Połabskim i historii narodów skandynawskich. Wzorował się na dokonaniach historyków włoskich, m.in. F. Biondo, E. Sylwiusza, stosując ich metody badawcze i humanistyczną narrację. Podobnie jak Trithemius, uważany jest przez niektórych historyków współczesnych za mało krytycznego opowiadacza bajek. Na dodatek Kranz utrzymywał, że prawda jest podstawowym prawem, którym powinien kierować się historyk². Na jego obronę można przywołać argument mówiący o tym, że był on pierwszym historykiem niemieckim, który starał się zastosować metody humanistyczne do studiów nad dziejami Sasów i Wenedów. A że baza źródłowa dla takiego problemu badawczego była niezwykle szczupła i mało wiarygodna, toteż niektórzy historycy wieszają na nim psy za brak krytycyzmu i konfabulacje.

Na dworze cesarza Maksymiliana I przebywali także inni wybitni intelektualiści, z usług których korzystano w różnych misjach dyplomatycznych, a którzy pozostawili w swej spuściźnie także prace o walorach historycznych. Jednym z nich był urodzony w Norymberdze w bogatej rodzinie mieszczańskiej Willibald Pirckheimer (1470-1530), absolwent prawa uniwersytetu w Pawii, pozostający w ścisłym kontakcie z wieloma włoskimi humanistami. Jego najwartościowsza

² Na temat Kranza pisali: J.M. L a p p e n b e r g, *Des Albert Kranz Biographien der Erzbischöfe Ansgar und Norbert*, „Zeitschrift des Vereins für Hamburgische Geschichte“ 1852, II, s. 637 i n.; C. M ö n c k e b e r g, *Der theologische Charakter des Albert Kranz*, „Zeitschrift des Vereins für Hamburgische Geschichte“ 1863, III, s. 394-413; N. W i l k e, *Leben des berühmten Doctor Alberti Cranzi*, Hamburg 1729.

praca historyczna *Historia belli Suitensis*, lepiej znana jako: *Bellum Suitenes* (1610), o wojnie ze Szwajcarami w 1499 r., oparta częściowo na szwajcarskiej *Kronice* Etterlina, częściowo na własnym doświadczeniu dyplomaty i bezpośredniego uczestnika zmagania między Maksymilianem I a Szwajcarami, jest dziś ważnym źródłem do historii Szwajcarii XV w. Jej wartość leżała w tym, że była to pierwsza niemiecka praca historyczna, która traktuje o wydarzeniach współczesnych. Około 1530 r. Pirckheimer napisał *Germaniae ex variis scriptoribus perbrevis explicatio* dotyczące niemieckich starożytności i geografii zebranych u autorów starożytnych. Idąc śladem Peutingera również apelował o pisanie dziejów ojczystych. Być może jeszcze większe znaczenie dla rozwoju historiografii niemieckiej, a także europejskiej, miał przekład greckich pism Ksenofonta na łacinę, *Geografii* Ptolomeusza i zachowanych pism Grzegorza z Nazjanu. Historykiem norymberskim był nieco młodszy od Pirckheimera Sigismund Meisterlin, który interesował się dziejami regionalnymi i był autorem *Nieronbergensis Chronica* oraz *Chronographia Augustinum* – kroniki Augsburga.

Przyjaciół Pirckheimera Johan Cuspinian, zwany Cuspinianusem (właśc. Spiessheimer, 1473-1529) jest zaliczany do najzdolniejszych historyków z kręgu Maksymiliana I. Cesarz obsypywał go licznymi godnościami i zaszczytami, m.in. laurem poetyckim, oraz nadaniami, a w końcu mianował go kuratorem uniwersytetu wiedeńskiego, prokuratorem Wiednia i przewodniczącym prywatnej rady cesarskiej; zatrudniał go w misjach dyplomatycznych. Cuspinian parał się także edytorstwem, publikując prace Dionizjusza z Aleksandrii, lingwistyczne prace Priscianusa i Rufusa Anianusa, *Historię rzymską* Florusa, *breviaria* Sextusa Rufusa, *Historię Gotów* Jordanesa, *Chronicon mundi* i *Res gestae Friderici (I) imperatoris* Ottona z Fryzycji. Oceny zasług historiograficznych Cuspiniana dokonał jeszcze w XVI w. słynny współpracownik Lutra F. Melanchton:

Spośród dawniejszych i współczesnych kronikarzy Cuspinian zebrał mnóstwo wspaniałych dokonań i wydarzeń o wielkiej przydatności i uroku i nie wiem czy cokolwiek doskonalszego i bogatszego pojawiło się w naszych czasach. Dlatego, drogi czytelniku, z całą odpowiedzialnością polecam tę Kronikę wszystkim do przeczytania.

Cuspinian napisał także kilka własnych dzieł historycznych, z których największą renomą cieszyła się *De caesaribus atque imperatoribus Romanis opus insigne* (1540), w której przedstawił dzieje cesarstwa rzymskiego od Juliusza Cezara i Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego po czasy Maksymiliana I. Jest to apologia niemieckiej polityki imperialnej, będącej w opinii Cuspiniana spadkobierczynią poczynań Cesarstwa Rzymskiego. Dla polskich historyków o wiele bardziej interesującym źródłem jest *Diarium de congressu*

Caesaris Maximiliani Augusti et trium Regum, Hungariae, Bohemiae et Poloniae – dziennik zjazdu monarchów w Wiedniu w 1515 r. oraz opis misji dyplomatycznych autora, m.in. do Polski. Cuspinian był niezwykle skrupulatnym historykiem i analitykiem, co nie oznacza sumiennym; porównywał materiały źródłowe, dzięki czemu mógł dotrzeć do przybliżonej do obiektywizmu prawdy historycznej, eliminował wątpliwe źródła, ale też czasem uznawał za wiarygodne ewidentnie niewiarygodne przekazy jeśli podbudowywały one jego tezy.

Następnym godnym uwagi historykiem tego okresu był Johannes Aventinus, właśc. Johannes Turmair (4 VII 1477-9 I 1534), zwany „bawarskim Herodotem”, o antyklerykalnej i narodowej orientacji, ale też, podobnie jak Erazm z Rotterdamu, nigdy w pełni nie zaakceptował protestantyzmu, chociaż mu oficjalnie sprzyjał, a nawet był proprotestancko stronnicy. Studiował w Ingolstadt, Wiedniu, Krakowie i Paryżu. Był nauczycielem młodszych braci Wilhelma IV Bawarskiego. W 1517 r. uzyskał nominację na urzędowego historiografa Bawarii. Jak na solidnego urzędnika przystało, który wiedział za co bierze pieniądze, w 1521 r. napisał słynne *Annales ducum Boiovariae* – niezłe źródło do dziejów Bawarii przełomu XV-XVI w., zyskując miano historyka-regionalisty. Miało ono także swoje wady, z których grzechem głównym był brak krytycyzmu, bowiem w przeciwieństwie do Rhenanusa uznał za wiarygodne enuncjacje Anniusa z Viterbo o babilońskim, a nawet trojańskim pochodzeniu Germanów. Francuskim historykom naraził się ponieważ zawłaszczył ich Charlemana, czyli Karola Wielkiego, uznając go za *echten Deutschen*. Od tego ostatniego wywiódł także linię książęcą Wittelsbachów. Sporządził także wyciąg z roczników bawarskich i opublikował w formie niemieckojęzycznej kroniki – *Bayrischer Chronicon kurzer Auszug* (1522). Publikacja kroniki doprowadziła do konfliktu z Wittelsbachami i przeniesienia się do Regensburga, gdzie wstąpił do miejscowej gminy luterańskiej. W 1554 r., już po śmierci Aventinusa opublikowana została łacińska wersja kroniki pt. *Bayrische Chronica*, która została przez wydawcę mocno ocenowana i okrojona, usunięto z niej akapity ukazujące w negatywnym świetle Kościół i Wittelsbachów. Był Aventinus także autorem pierwszej opublikowanej mapy Bawarii (1523). Jego dzieła, o antyfrancuskim i antyrzymskim wydźwięku, a żarliwym niemieckim nacjonalizmem i entuzjazmem dla wszystkiego co bawarskie, odegrały istotną rolę w ukształtowaniu świadomości i poczucia przynależności mieszkańców Bawarii do narodu niemieckiego, bowiem pisane były ze znajomością psychiki czytelnika i dla czytelnika, a w dodatku świetnym stylem.

Wspomniany już wydawca, znakomity erudyta, Beatus Rhenanus, właśc. Beatus Bild (22 VIII 1485-20 VII 1547), humanista i zwolennik reformy chrześcijań-

stwa, położył znaczące zasługi nie tylko dla rozwoju niemieckiego humanizmu, ale sam także parał się pisarstwem historycznym. W 1505 r. ukończył studia na uniwersytecie paryskim, gdzie studiował filozofię Arystotelesa. W 1511 r. osiadł w Bazylei i przez 15 lat pracował w oficynie drukarskiej Johana Frobenia, wybitnego drukarza szwajcarskiego. Wykorzystując odkrywane w różnych bibliotekach starożytne i średniowieczne manuskrypty, wydał dzieła Curtiusa Rufusa (1518), Velleiusa Paterculusa (1520), Tertuliana (1521), Prokopiusza z Cezarei, Jordanesa i Agatiasa (1531), Tacyta (1533) oraz, we współpracy z Sigismundem Galeniusem, dzieła Liwiusza (1535). Już tylko te dokonania sytuują go w rzędzie ludzi, którzy pośrednio wywarli znaczący wpływ na rozwój historiografii europejskiej. Studiując Tacyta, ze szczególnym zainteresowaniem badał jego dokonania na temat historii Germanów, co zainspirowało go do napisania początkowo obszernych komentarzy do dzieł Tacyta, a następnie wartościowej i udokumentowanej źródłowo książki o pochodzeniu i kulturze ludów germańskich pt. *Rerum Germanicarum libri tres* – jednej z pierwszych prac humanistycznego nurtu erudycyjno-krytycznego. Podważył bowiem tezę głoszoną w średniowieczu przez Anniusa z Viterbo o babilońskim pochodzeniu Germanów, który z kolei powoływał się na jakąś bliżej nieznaną kronikę Berossusa, którą Rhenanus uznał za falsyfikat.

W Bazylei zaprzyjaźnił się z Erazmem z Rotterdamu, który nieoficjalnie sprzyjał ideom głoszonym przez Lutera, acz nie opowiedział się jednoznacznie po jego stronie, gdy ten zerwał z Rzymem, czego żałował pod koniec swego życia. Rhenanus otrzymał od Erazma zbiór listów i rozpraw naukowych, które skatalogował i wydał wraz z innymi dziełami wielkiego Holendra (1540). Był też autorem cenionej, precyzyjnej i dobrze napisanej biografii Erazma. W latach czterdziestych próbował pośredniczyć w załagodzeniu sporu i zlikwidowaniu kontrowersji pomiędzy M. Lutrem, U. Zwinglim i J. Kalwinem. Jego mediatorskie wysiłki okazały się bezskuteczne. Zmarł w Strasburgu w 1547 r.

Zupełnie innym typem historyka był Sebastian Franck (ok. 1499-1542), który pisał żywym, idiomatycznym stylem w języku niemieckim. W dodatku, mimo iż żył w okresie zajadłych sporów religijnych, był człowiekiem wielkiej tolerancji, co musi budzić nasz szacunek. Jakkolwiek był skażony luteraniskim dogmatyzmem, to miał na tyle zdrowego rozsądku, by nie wymagać tego samego od wszystkich, bowiem wierzył, że prawdziwy Kościół stanowią *ludzie pobożni i dobrego serca, a tacy są także wśród pogan*. Miejsce w historiografii dała mu historia powszechna pt. *Chronica. Zeitbuch und Geschichtsbibel von Anbeginn bis 1531* (1531), następnie *Weltbuch* (1534) i *Sprichwörtersammlung*

(1541). *Chronikon* jest, jak wspomniałem, historią powszechną od starożytności po czasy cesarza Karola V i chociaż jest w niej wiele naiwności i braku krytycyzmu wobec źródeł z przeszłości to jest doskonałym materiałem badawczym głównie dla XVI stulecia, a konkretnie dla badań nad uwarunkowaniami społecznymi³. Franck wprowadził do niemieckiej historiografii ideologię, której głosicielem był m.in. Thomas Münzer – ideologię mas ludowych, które nie były dotychczas przedmiotem zainteresowania niemieckich, ani innych historyków. Innym problemem, który rozjątrzył przeciwników Francka były jego poglądy anabaptystyczne. Został surowo osądzony zarówno przez Lutra, jak i przez Erazma. Luter, potępiający społeczny radykalizm, nazwał *Kronikę* Francka *pomiotem szatana*, zaś Erazm zwrócił się do władz Strasburga z apelem o ukaranie autora szerzącego ideologię anabaptyzmu. Potępiony i wygnany z miasta próbował osiąść w Bazylei, ale i tam został uznany za *persona non grata*. Przez ostatnich kilka lat życia tułał się po Niemczech, by zakończyć żywot w nędzy w Szwabii skąd pochodził.

W historiografii niemieckiej pierwszym kronikarzem wywodzącym się z Żydów aszkenaskich (niemieckich), który – jak podkreślają niektórzy historycy – napisał profesjonalne dzieje narodu żydowskiego był David Gans (1541-1613). W moim przekonaniu, praca Gansa ma charakter bardziej zestawienia chronologicznego niż analitycznego opracowania historycznego. Przy czym, co charakterystyczne dla autorów tej nacji, Gans położył akcent na sprawy posłannictwa, męczennictwa i krzywd jakich doznał naród żydowski ze strony złych nacji z jakimi kiedykolwiek w dziejach sąsiedował lub z jakimi współżył w takiej czy innej symbiozie. Praca stronicza, wpisuje się w tradycyjny tembr pisarstwa żydowskiego. Nie spotkałem dotychczas próby rozliczenia własnych błędów i przywar narodowych, uczynionych we własnym żydowskim sumieniu w taki sposób, by widać w tym było jakkolwiek rzeczową analizę historyczno-psychologiczną zamiast wykładni talmudycznej. Historiografia żydowska traktowała i traktuje wszystkie społeczeństwa nieżydowskie z pozycji interpretacji talmudycznych i rasistowskich – czyli nie uważa ich za równe wybranej przez Jahve nacji żydowskiej. Ba, wg *Talmudu*, nie należy ich uważać za ludzi, w każdym razie nie za ludzi równych narodowi wybranemu. Zwykle, przy takim nastawieniu, trudno jest dostrzec we własnym oku belkę, podczas gdy u innych widzi się zapałkę.

³ Na temat Francka zob.: K. H a g e n, *Deutschland literarische und religiöse Verhältnisse im Reformationszeitalter*, t. 1-3, Erlangen 1841-1844; H. B i s c h o f, *Sebastian Franck und die deutsche Geschichtschreibung*, Tübingen 1857; Dzieła Francka zostały krytycznie wydane w: *Alemannia*, t. IV, 1876.

Historiografia reformacyjna

Reformacja zablokowała i ostatecznie zniszczyła niemiecki ruch humanistyczny, który pod jej wpływem przybierał coraz bardziej teologiczny i dogmatyczny charakter. Ocenia się, że cztery piąte opublikowanych w pierwszej połowie XVI w. w Niemczech książek dotyczyło toczących się sporów religijnych. Do kontrowersji włączyli się nawet artyści: Dürer, Cranach i inni zagorzali luteranie, używali swego talentu do wyszydzania mnichów i reprezentantów katolicyzmu. Palmę pierwszeństwa zdobywa sobie providencjalistyczne podejście do pojmowania dziejów, które zostało odrzucone już przez wielu starożytnych historyków. Poniżej zostaną omówieni najważniejsi przedstawiciele owego konfesyjnego i providencjalnego nurtu protestanckiej historiografii niemieckiej, który odrodził się w okresie Reformacji. Niemiecka reformacja nie doczekała się jeszcze obiektywnej oceny. Od jej początku ignorancja, tradycyjne interpretacje i uprzedzenia przesłaniały i przeinaczały rzeczywistość. W okresie reformacji powstało wiele prac, w tym także historycznych, tego rodzaju, które powinny być przewartościowane lub odrzucone. *Ergo*, jest to argument przemawiający za tym, by nie poświęcać im zbyt wiele uwagi, bowiem powstawały nie w atmosferze historycznego obiektywizmu, ale subiektywnego, często bezrozumnego zaślepienia, a jako takie nie mają zbyt wielkiej wartości i mogą być rozpatrywane w kategoriach ilustracji ówczesnego stanu umysłowości, obyczajowości i wyznaniowego folkloru. Luter i jego zwolennicy, podobnie jak niektóre wcześniejsze ruchy proreformatorskie w kościele rzymskim, opowiadali się za powrotem do pierwotnego chrześcijaństwa, żądali „taniego Kościoła” i oskarżali Rzym, że porzucił i zdezwuował prostotę duchowej organizacji okresu apostołskiego, przesiąkł wszechogarniającą korupcją i stał się zdegenerowaną instytucją, budującą swój autorytet na sfałszowanej historii i zakłamaniu; przypominam argumentów dla takich oskarżeń dostarczył blisko wiek wcześniej nie kto inny, jak osobisty sekretarz papieski Lorenzo Valla.

Kościół rzymski niezbyt się kwapił do samoreformowania, zbyt wiele było w nim rozbieżnych interesów i prywaty książąt Kościoła, by działania takie mogły być skuteczne. Najlepszym dowodem tego jest, że pierwsze projekty reformy Kościoła zostały zgłoszone jeszcze w średniowieczu, Jan Hus i Girolamo Savonarola zostali spaleni na stosie ponieważ zbyt gwałtownie domagali się jego reformy, a ich idee były zbyt niebezpieczne dla papieskiego establishmentu.

Luter nie był historykiem, ale jego aktywność i osobowość odcisnęły niezatarte piętno na historiografii niemieckiej i na kulturze politycznej tego okresu, nie zawsze pozytywne. Znane są jego niewybredne ataki na *mordujące i plą-*

drujące hordy chłopskie, czyli uczestników i przywódców wojny chłopskiej w 1525 r., którzy:

powinni być wytłamszeni i wyrżnięci, potajemnie lub jawnie, wybici do nogi, przez każdego kto tylko jest do tego zdolny, tak jak zabija się wściekłego psa⁴.

Wynikiem takiego stanowiska przywódców reformacji było to, że sama reformacja nie była ruchem ogólnohumanistycznym, ale u jej początków leżała chęć zdobycia rządu dusz przez ludzi nawiedzonych, część niemieckich suwerenów, którym na rękę była dalsza dekompozycja, tym razem religijna, Rzeszy Niemieckiej. Temu celowi miała służyć luterkańska koncepcja „religii państwowej”, mającej zastąpić dotychczasową supremację Kościoła rzymskiego. Stała jednocześnie w sprzeczności z indywidualizmem jednostki, co było podstawowym osiągnięciem humanizmu. Ujmując rzecz z punktu widzenia interesów tych środowisk, reformacja miała wiele aspektów pozytywnych leżących w sferze ekonomicznej i kulturowej, przecinała zależność części Niemiec od Rzymu, stopowała odpływ niebagatelnych sum do kasy papieskiej, uwalniała Niemcy od ingerencji papieskiej w ich wewnętrzne sprawy itp. Ponadto tworzyła podstawy do wewnętrznej konsolidacji Rzeszy niemieckiej.

Upowszechnienie się reformacji zaowocowało w szesnastowiecznej historiografii niemieckiej wyraźną dwubiegunowością polityczną i religijną. Kształtuje się publicystyka i historiografia imperialna (*Reichspublizistik*) i lokalna (narodowa) oraz nie zawsze pokrywająca się z podziałem poprzednim – historiografia katolicka i protestancka. Podkreślał to zresztą Jakub Burckhardt. Historiografia tego okresu jest odbiciem dominujących idei. Protestanckie piśmiennictwo historyczne jest, to oczywista, efektem ubocznej aktywności protestanckich teologów i polityków, wśród których osobistością pierwszoplanową był przyjaciel i najbliższy współpracownik Lutera, Filip Melanchton (Schwarzerd; 1497-1560), nazywany „nauczycielem wszystkich Niemców”, twórca protestanckiego systemu oświaty, organizator uniwersytetów w Królewcu, Jenie i Marburgu i reformator kilku innych uniwersytetów. Osobiście wykładał grekę i historię na uniwersytecie w Wittenberdze. Pomagał Carionowi w przygotowaniu jego *Kroniki*, a w parę lat później podjął próbę jej rewizji, ale w efekcie zaczął pisać nową pracę historyczną pt. *Chronica*, której ukończenie zlecił swemu zięciowi Casprowi Peucerowi (1525-1602). Melanchton, poza wprowadzeniem do dziejów świata luterkańskich *Erhaltungsorder* (boski ład wszechświata) i *Heilsorder* (boski plan zbawienia człowieka), zaproponował wzorem niektórych wczesnochrześcijań-

⁴ Cyt. za: J.W. Thompsonem, op. cit., s. 527.

skich dziejopisów podział dziejów na 3 okresy, z których każdy liczył po 2 tysiące lat. Pierwszy okres obejmował czas od stworzenia świata do Abrahama, kiedy zdaniem Melanchtona ludzie żyli bez żadnych nakazów prawnych. Drugi dwu-tysiącletni okres od Abrahama do Jezusa był kształtowany przez nakazy prawa Bożego, zapoczątkowanego przymierzem Abrahama z Bogiem i dekalogiem nadanym Mojżeszowi. I trzeci cykl, który obejmował ostatnie 1500 lat po narodzeniu Jezusa, był cyklem ducha (ewangelii). Melanchton, konstruując swoją propozycję chronologicznego podziału dziejów oparł się na symbolice biblijnej w odniesieniu do pierwszego okresu, na autorytetach starożytnych w odniesieniu do drugiego cyklu i na ojcach Kościoła w trzecim czasokresie. Pisząc o starożytności przedstawił dzieje czterech ówczesnych wielkich monarchii: babilońskiej, asyryjskiej, perskiej i rzymskiej. Praca Melanchtona-Peucera, doprowadzona przez tego ostatniego do czasów Karola V nie była niczym innym jak propagandą luteranizmu, natomiast jej merytoryczna wartość jest żadna, lub jak kto woli, niewielka, stanowiąc precedens w szesnastowiecznym piśmarstwie historycznym z uwagi na teologiczny kontekst i propagandowy cel⁵. Dla Melanchtona, podobnie jak dla Lutera, dla którego Melanchton był tym czym F. Engels dla K. Marksa, dzieje są wytworem Boga, a ich studiowanie obowiązkiem chrześcijanina. W epoce religijnych kontrowersji nie było miejsca na rzeczowe rozważania historyczne, w związku z tym dokonanie Melanchtona można uznać za wyczerpanie intelektualnych możliwości ówczesnych historyków z kręgu Lutera. Pozostaje wszakże jeszcze problem historii regionalnej i prac ilustrujących rozwój wyznania luteranckiego, co jest zupełnie inną historią.

Uczniem Melanchtona był wspomniany Johann Carion (1499-1537), absolwent uniwersytetu wittenberskiego, opanowanego przez wyznawców i zwolenników luteranizmu. Był autorem historii powszechnej pt. *Chronica*, rozpoczynającej się od Adama i Ewy, a doprowadzonej do 1532 r. i podzielonej na siedem cykli chronologicznych. Niewiele dobrego można powiedzieć o tej pracy, poza tym, że prezentuje nowy, luterancki punkt widzenia na dzieje świata. *Kronika* cieszyła się dużym zainteresowaniem w świecie protestanckim.

Także Hieronymus Wolf (1516-1580) badacz historii cesarstwa bizantyjskiego, sekretarz i bibliotekarz Fuggerów z Augsburga był studentem Melanchtona w Wittenberdze. Opublikował 4 tomy dzieł bizantyjskich historyków.

⁵ Całość piśmarstwa Melanchtona opublikował na 200-lecie śmierci reformatora historyk i prawnik z Tybingi G.D. Hoffmann, *Abhandlung von Philipp Melanchthons Verdiensten um die teutsche Reichs – und Staatgeschichte nebst einem Vorberich von dennen auf seinen Tod herausgekommenen Schriften*, Tübingen 1760.

Z kolei uczeń Wolfa David Hoeschel (1556-1617) wydał w 1601 r. słynną *Bibliotekę Focjusza*, a w dwa lata później encyklopedię historyczną Konstantyna Porfirogenety. Było to możliwe dzięki temu, że światła rada miejska Augsburga, wspierana pieniędzmi Fuggerów, zakupiła obydwie manuskrypty pochodzące z tzw. „kolekcji Korfu” w Wenecji w 1544 r.

Jednym z pierwszych historyków wyznania luterńskiego był Georg Spalatin (1484-1545), historiograf saski i autor historii kościoła reformowanego w regionie saskim⁶. Podobną pracę, będącą zarysem początków dziejów reformacji, napisał David Chytreus, właśc. David Kochhaffe (1531-1600), ukochany uczeń Melanchtona i autor *Historii konfesji augsburskiej*. Obydwie prace nie należą do dzieł o dużych walorach historycznych, ale zasługują na uwagę przede wszystkim z powodu ich pierwszeństwa w potraktowaniu tej problematyki. Chytreusa można także uznać za jednego z pierwszych twórców humanistycznej teorii historii i metodologa historii. W dziele *De lectione historiarum recte instituenda et historicorum fere omnium series & argumenta, breviter, & perspicuous exposita*, wydanym w Rostoku w 1563 r., dał wykład własnej teorii historii ściśle powiązanej ze stanowiskiem wielu antycznych autorów.

Wzorcową analizę doktrynalnych trydenckich decyzji soborowych z pozycji luterńskich przeprowadził wybitny teolog niemiecki Martin Chemnitz, inaczej Kemnitz (9 XI 1522-8 IV 1586), który pracował nad nią w latach 1565-1573. Powstała wówczas praca pt. *Examen concilii tridentini*, mająca wprawdzie charakter teologiczny, ale będąca doskonałym materiałem źródłowym dla badań nad decyzjami soborowymi. Chimnitz, protegowany Melanchtona, znany jako „drugi Marcin Luter”, studiował na uniwersytecie w Wittenberdze. W 1550 r. został bibliotekarzem księcia pruskiego Albrechta w Królewcu, a po trzech latach wrócił do Wittenbergi i objął stanowisko pastora w kościele św. Egidiusza. Jednocześnie wykładał na uniwersytecie, objaśniając i komentując dzieła Lutra i Melanchtona. W 1567 r. został superintendentem kościołów luterńskich w Brunszwiku, pozostając na tym stanowisku do śmierci. Od 1568 r. wraz z innym teologiem Jakobem Andrea podjął dzieło jednoczenia Kościoła luterńskiego, podzielonego teologicznymi sporami po śmierci Lutra (1546). Osiągnął cel w 1577 r., a jego ukoronowaniem było wydanie *Formuły zgody*, początkującej erę luterńskiej ortodoksji.

Najpoważniejszym przedstawicielem historiografii protestanckiej, a ściślej nurtu nazywanego *Reichspublizistik* był Johanes Philippi zwany Sleidanem lub

⁶ Biografię Spalatina napisał: E. Engelhardt, *Georg Spalatiners Leben*, Leipzig-Dresden 1863. Zob. też: A. Seelheim, *Georg Spalatin als sächsischer Historiograph*, Halle 1876. Zaś biografię Chytreusa opracował O. Krabe *David Chytreus*, Rostock 1870.

Sleidanusem (1507-1556), uczeń Erazma z Rotterdamu i tłumacz łacińskich dzieł Froissarta i *Mémoires Comynesa*, które odnalazł w strasburskim archiwum. Skopiował też wiele dokumentów dotyczących reformacji. Studiował w Liège, Kolonii, Lovanium, Paryżu i Orleanie. Dyplomata w służbie francuskiej, prowadzący korespondencję dyplomatyczną pomiędzy Francją a Związkiem Szmalkaldzkim. Rozczarowany do katolickiej polityki cesarza Karola V, przeszedł w szeregi protestantów, porzucając cesarską służbę. Podczas dość długiej misji dyplomatycznej w Strasburgu spenetrował tamtejsze zasoby archiwalne, a następnie archiwa Hesji. Koncentrował się na politycznych treściach w walce starej ideologii z nowymi przekonaniem reformacyjnymi. Był zwolennikiem terytorialnej i formalnej niezależności niemieckiego kościoła narodowego od cesarskiego i papieskiego uniwersalizmu. Protestancki Związek Szmalkaldzki zaofiarował mu stanowisko oficjalnego tłumacza i dyplomaty. Stając się historiografem Związku mógł kopiować materiały i dokumenty przechodzące przez jego ręce. Przez dziesięć lat zgromadził obszerne własne archiwum i pracował nad zakończoną w 1555 r. *Commentarii de statu religionis et rei publicae Carolo V caesare*. Dzieło to przygotował Sleidan na polecenie Związku. Faktem jest, że była to najlepsza praca historyczna w dotychczasowym dorobku historiografii protestanckiej, oparta na materiale aktowym i korespondencjach oraz zawierająca ogromny zbiór wykopii z oryginalnych dokumentów, będąca pierwszym analitycznym dziełem analizującym ruch reformacyjny jako element gry politycznej. Sleidan dostarczył argumentów historycznych legitymizujących legalność poczynań Reformacji, stąd też można się w ich konstrukcji dopatrzeć podobieństwa do prawniczego memorandum i retorycznej argumentacji, która automatycznie na plan pierwszy wysuwała zawsze argumenty przemawiające za słusnością bronionej sprawy. *Commentarii* są kopalnią wiedzy faktograficznej. Mimo pozorów bezstronności w traktowaniu spraw religijnych, w Niemczech nie zadowolili nikogo, a sam Melancton uważał, iż dzieła Sleidana nie powinno się dawać do rąk protestanckiej młodzieży. Niemniej jednak docenione zostało za granicą, bowiem przetłumaczono je wkrótce na języki: francuski i angielski. Z punktu widzenia metodologii współczesnej można scharakteryzować kwalifikacje warsztatowe Sleidana następująco: brak konsekwencji i niewielkie umiejętności w przedstawieniu gradacji ważności problemów tamtej epoki.

Komentarze Sleidana obejmują czas od 1517 do 1555 r. i zostały podzielone na 26 rozdziałów. Drobiazgowo, napisane dość ciężkim stylem, z dużą ilością dygresji, są przeładowane nieistotnymi historyjkami i pozbawione elementów interpretacyjnych. Mimo że Sleidan miał precyzyjną koncepcję napisania histo-

rii cesarstwa Niemieckiego w pierwszej połowie XVI w., mimo że był świadom wagi spraw politycznych i w duchu był prawdziwym humanistą, to nie potrafił poradzić sobie z religijnym balastem. W związku z tym nie osiągnął zamierzonego celu, ale jego opracowanie nie przypomina religijnego kazania, ani nie jest analizą politycznego stanu Niemiec w duchu historyzmu. Jego wartość natomiast leży we wspomnianym ogromie cytacji i wykopiowań z oryginalnych dokumentów epoki bowiem jest bliższe wydawnictwu źródłowemu niż pracy historiograficznej.

Znacznie większy sukces czytelniczy odniosła inna praca Sleidana *De quatuor summis imperiis libri tres*, mające wiele wydań jeszcze w XVII w. Jest to zarys kościelnej historii powszechnej, wykorzystywany jako podręcznik do nauki historii, co tłumaczy jego dużą ilość wznowień w Niemczech, Szwajcarii, a także w przekładach holenderskim i angielskim. Z dzieła Sleidana korzystano również w polskich gimnazjach i kolegiach protestanckich, przy czym wydawcy dowolnie zmieniali treść, dopisując obszernie fragmenty dziejów w zależności od potrzeb miejscowych. Kuriozalne, ale historia Sleidana była zalecanym podręcznikiem w jezuickich szkołach bawarskich, zapewne po odpowiednim wypreparowaniu fragmentów obciążających i krytykujących papieżstwo jako źródło nieszczęść całego chrześcijaństwa.

Magdeburские centurie

Poważny atak na historyczną legitymizację Kościoła rzymskiego przypuścił z pozycji luterzańskich Matija Vlačić (1520-1575), znany jako Mathias Flacius, zwany także z racji chorwackiego pochodzenia Illirycusem. Był luterzańskim reformatorem, polemistą teologicznym, który spowodował rozłam w łonie konfesji luterńskiej i jednym z pionierów badań nad historią Kościoła. Studiował w Wenecji u humanisty Baptisty Egnatiusa, a następnie w Bazylei, Tybindze i Wittenberdze, gdzie spotkał w 1541 r. Melanchtona i uległ wpływom luteranizmu. W Wittenberdze wykładał język hebrajski i literaturę starotestamentową, od 1544 r. był profesorem hebraistyki. Wystąpił wówczas przeciw *interim* augsburskiemu – zasadom wyznania luterńskiego, czym ściągnął na siebie gniew Melanchtona. W 1549 r. został zmuszony do przeniesienia się do Magdeburga, odcinając się od ciągłych sporów z Melanchtonem. Jednak w 1557 r. uzyskał katedrę i stanowisko profesora w niezbyt odległej od Wittenbergi Jenie, co na

nowo rozogniło spór z Melanchtonem dotyczący adiaforyzmu⁷. Stanowisko Melanchtona w interpretacji *Biblii* w tej kwestii było dość liberalne, uznając niektóre elementy teologii luteranckiej za mniej istotne, a tym samym mogące być przedmiotem kompromisów. Flacius natomiast stał na stanowisku ortodoksyjnego traktowania poglądów Lutera i odmawiał jakichkolwiek ustępstw w dysputach religijnych w jakimkolwiek punkcie wyznania luteranckiego, czym zrażał sobie przyjaciół i dotychczasowych zwolenników. Po wielu, dość niewybrednych atakach na Melanchtona, został usunięty z uniwersytetu w Jenie i wykładał kolejno w Ratyzbonie, Antwerpii, Strasburgu, a pod koniec życia osiadł we Frankfurcie nad Odrą. Jeszcze w 1552 r. w Magdeburgu rozpoczął pracę nad najszlachetniejszym dziełem historycznym tego okresu, będącym kamieniem milowym europejskiej historiografii i kultury protestanckiej *Ecclesiastica Historia, integram Ecclesiae Christi idem, secundum singulae centurias, perspicuo ordine complectens*, znanym bardziej jako *Centuriae Magdeburgenses*, które dzięki finansowej pomocy Alemana i Copusa ukończył w 1574 r., na kilka miesięcy przed śmiercią. Historia Kościoła została przez autora podzielona mechanicznie na okresy stuletnie, a opracowało je pod nadzorem Flaciusa kilkudziesięciu historyków podzielonych na dwie grupy: „architektów” pod kierunkiem Flaciusa i pięciu badaczy: Andreas Corvinus, Basilus Faber, Thomas Helthuber, Matthias Judex i Johann Wiegand. Ci ostatni pracowali nad rękopisami zebranymi i skopiowanymi w bibliotekach europejskich przez Wegnera, który w tym celu podróżował do Danii, Anglii, Szkocji, Austrii i Bawarii, poszukując niezbędnych źródeł. Projekt wspierało także wielu dygnitarzy i różne wybitne osobistości, jak choćby Niederbrück – kurator cesarskiej biblioteki w Wiedniu.

Publikację *Centurii magdeburgskich* rozpoczął Flacius w 1559 r. Są mało krytyczne i niesłuchanie tendencyjne. Krytycyzm autorów centurii jest wybiórczy – rozkładali na części pierwsze każdy sfałszowany dokument dający się niekorzystnie dla papieża skomentować, np. tzw. darowiznę Konstantyna Wielkiego, czy dekrety Pseudo-Izydora – zbiór praw kościelnych sfałszowany w IX w. dla wzmocnienia władzy biskupów i papieża; natomiast przyjmowali za pewniki świadectwa być może zmyślone, ale stawiające w niekorzystnym świetle papieża, czego przykładem było rozdmuchanie skrzętnie ukrywanego przez Rzym problemu papieżycy Joanny. *Centurie* polemizują z oficjalną wykładnią dziejów kościoła katolickiego i są zaprzeczeniem włoskich ideałów hu-

⁷ Adiaforyzm (od gr. nierozróżnianie) – *teol.* – przeświadczenie, iż pewne doktryny i praktyki moralne lub religijne są kwestiami obojętnymi, ponieważ *Biblia* ich ani nie nakazuje, ani nie zakazuje, np. uprawianie niektórych ceremonii i obrzędów kościelnych.

manizmu, mówiących, że źródłem i przyczyną rozwoju świata jest człowiek. Doktryna wyłożona w *Centuriach* ma czysto teologiczny charakter w ścisłe ortodoksyjno-luterańskiej interpretacji i miała udowodnić twierdzenie, w tym wypadku akurat prawdziwe, że Kościół rzymski oddalił się od chrześcijaństwa z pierwszych stuleci jego istnienia, a reformacja nie jest żadnym godnym potępienia kacerstwem ale próbą powrotu do wczesnochrześcijańskich korzeni i zasad. Wszelka świecka aktywność człowieka jest tu interpretowana wyłącznie jako efekt walki Szatana z Bogiem-kreatorem, sprawcą wszechrzeczy i przyczyną wszystkich zdarzeń zachodzących w świecie i w życiu człowieka. Zaś historia nie jest niczym więcej niż zapisem woli Boga. Papież zawsze jest określany jako antychryst, a Kościół rzymski jako imperium szatana. Poświęcanie czasu i miejsca takiemu opracowaniu, choć dodać to należy, napisanemu z zastosowaniem najnowszych osiągnięć krytycyzmu humanistycznego, nie miałoby sensu, gdyby nie jego następstwa nie tylko dla historiografii niemieckiej, na którą *Centurie* miały wpływ destrukcyjny, ale także dla życia społecznego w Niemczech. Po pierwsze – afirmowały dezintegracyjne i odśrodkowe poczynania feudalnych książąt i legitymizowały ich dążenia do sekularyzacji dóbr kościelnych; po drugie – będąc oficjalną wykładnią protestanckich autorytetów, zamykały drogę rozwojowi niezależnej, świeckiej myśli, i po trzecie – rzeczowe badania historyczne zostały zastąpione bezwartościową apologetyką i umyślowym „biciem piany”, odrzucając dotychczasowy dorobek metodologiczny historiografii.

Flacius opracował ponadto i wydał pisma Lutera (1555), podsumowanie sporu o adiaforyzm (1559) oraz był autorem pracy teologicznej pt. *Clavis Scripture Sacrae* (1566)⁸.

W obronie Kościoła wystąpił Caspar Scioppius (1576-1649), urodzony w Palatynacie i wykształcony w Heidelbergu i Ingolstadt, który w wieku 22 lat został duchownym katolickim. Będąc znakomitym filologiem i wykształconym prawnikiem, poświęcił wiele czasu i energii walce z protestantyzmem, a ponieważ był człowiekiem wielkiego temperamentu czynił to z niezwykłą gwałtownością i zawziętością nie licującą z osobą duchowną, ani naukami wynikającymi z *Biblii* i *Dekalogu*. Ten nie przebierający w słowach protagonista katolicyzmu zdetonował pierwszą historiograficzną bombę okresu wojny 30-letniej, publi-

⁸ O Flaciuszu i jego *Centuriach* istnieje obszerna, głównie XIX wieczna literatura. Zob. m.in.: W. P r e g e r, *Matthias Flacius Illyricus ind seine Zeit*, t. 1-2, Erlangen 1859-1861; P. P o l m a n, *Flacius Illyricus*, „Revue d'histoire ecclésiastique” 1931, XXVII; E. S c h a u m k e l l, *Beitrag zur Entstehungsgeschichte der Magdeburg Centurien*, Ludwigslust 1898.

kując w 1619 r. gwałtowną polemikę z protestantyzmem pt. *Classicum Belli Sacri* i nawołując katolickich suwerenów do rozprawienia się z heretyckimi i rebelianckimi protestantami. Kąśliwą repliką na nie mniej zajadły atak Scioppiusa była wydana w 1620 r. w Strasburgu *Proelium Pacis Occenta Scioppiano Belli Sacri Clasico*, autorstwa Matthiasa Berneggera, protestanta, nauczyciela historii.

Kościół nie mógł pozostawić publikacji Flaciusa bez odpowiedzi. Umieszczenie jej w *Indeksie ksiąg zakazanych* niczego nie ułatwiało, ponieważ najmniej przejmowali się nim protestanci. Z obroną Rzymu wystąpił kardynał Baronius w erudycyjnej, ale równie stronnicznej i nieobiektywnej pracy pt. *Annales Ecclesiastici*, wydawanej w latach 1588-1607. Analogicznie do jej protestanckiego prototypu była także podzielona na centurie⁹. Nawiasem mówiąc, katolicy pisarze i historycy w początkach reformacji dość długo unikali dotykania kwestii związanych z dziejami chrześcijaństwa i Kościoła, nawet jeśli miały to być dzieje kościoła średniowiecznego, nie chcąc się narażać na ataki Lutra i jego rosnących w siłę i ilość zwolenników. Niemniej jednak napastliwa historiografia protestancka rozbudziła wśród historyków katolickich potrzebę badań nad historią Kościoła, głównie okresu średniowiecznego. Niemieckie oficyny drukarskie tłoczyły mnóstwo średniowiecznych źródeł: roczników, kronik i historii. W 1532 r. rozpoczęto w Bazylei wydawanie monumentalnej serii źródeł *Scriptores rerum Germanicarum*. Pierwsze tomy zawierały prace Einharda, Widukinda, Liutpranda z Cremony, *Vita Henrici IV*, *Kronikę moguncką (1142-1251)*, Eneasza Sylwiusza Piccolominiego *Historię Czech*, Sigiberta z Gembloux *Chronografię* i wiele innych najbardziej podstawowych źródeł do historii Niemiec. W 1574 r. Simon Schardius rozpoczął inną wydawniczą serię źródłową – publikacje prac historyków niemieckiego renesansu i wydał 4 tomy, rozpoczynając od prac Trithemiusa i Wimpfelinga. W 1584 r. Reuber, wydawca z Frankfurtu, rozpoczął publikowanie źródeł do historii niemieckiego średniowiecza. Pracę tę wznowił w XVIII w. G.C. Joannis. Jednotomowa, obszerna publikacja Reubera obejmuje bardziej znaczące prace i materiały źródłowe od Einharda po spuściznę dziejopisarską pierwszej krucjaty. W tym samym roku Reiner Reineccius wydał kolejną serię źródłową prac Widukinda, Thietmara, Helmolda i Arnolda z Lubeki, kolejne tomy ukazały się w XVII w. Dla polskich historyków szczególnie interesujący jest tom drugi opublikowany w 1609 r. i zawierający materiały źródłowe dotyczące nie tylko dziejów Germanów, ale także sąsiadujących z nimi Sło-

⁹ J.W. Thompson, op. cit., s. 531.

wian: *Gesta Adama* z Bremy, *Chronicon Slavorum* Helmolda i in.¹⁰. Nawiasem mówiąc, Reiner Reineccius, żyjący na przełomie XV/XVI w., wskazywał na konieczność dokonania różnicowań w pisarstwie historycznym i pisania oddzielnie prac o historii polityki, historii kościelnej, czy historii nauki, lub historii intelektualnej, by uwolnić się w ten sposób od enigmatycznej tzw. historii świętej i providencjalizmu, którego wielu z piszących dopatrywało się w każdym aspekcie dziejowym. Krótko mówiąc Reineccius zaapelował o więcej krytycyzmu wobec providencjalizmu i o pisanie historii świeckiej.

W niemieckiej historiografii tego okresu było oczywiście znacznie więcej publikacji historycznych, ale nie mają one jakiejś liczącej się wartości nawet dla historii Niemiec, nie mówiąc o wydzwiku powszechnym. Wymienię zatem przykładowo kilka tytułów i ich autorów. Heinrich Hugon jest autorem *Villinger Chronik von 1495 bis 1533*, którą wydał dopiero w 1883 r. Christopher Roder. Pewną wartość źródłową mają jej fragmenty ilustrujące wojnę chłopską. *Kroniką wojen chłopskich* i dziejów południowych Niemiec, głównie Tyrolu, jest pracą Georga Kirchmeiera, sędziego ziemskiego z Kloster Neustift koło Bozen. Rzeczowa i wiarygodna w warstwie faktograficznej, ma formę biograficzną, zbliżoną do konotacji pamiętnikarskich dla lat 1529-1553. Anabaptysta Heinrich Gresbeck, który w późniejszym okresie porzucił owo wyznanie, był historykiem anabaptystów z Münster. Praca napisana żywym stylem, obrazowo i drastycznie opisuje prześladowania anabaptystów. Z kolei pamiętniki Sebastiana Schärtlina są wspomnieniami prostolinijnego żołnierza najemnika, napisane bez zbędnych upiększeń i przechwałek, tak charakterystycznych dla tego rodzaju literatury. Za nieciekawe i mało wartościowe uchodzą refleksje Götza z Berlichingen, którego słynnym uczynił dopiero Goethe. O wiele bardziej interesujące są wspomnienia wojenne pochodzącego ze Śląska junkra Hansa von Schweinichen, które również spożytkował w swej poetyckiej twórczości Goethe. Są one odbiciem ówczesnej obyczajowości i mentalności, ilustrowane mnóstwem anegdotycznych historyjek, osobistymi przeżyciami i całkiem udanymi charakterystykami portretowanych osób. Mimo iż von Schweinichen nie należał do ludzi wykształconych, wiedział jak się opowiada „szpasy” i anegdoty. Bez wątplenia najlepszym pamiętnikiem w niemieckiej literaturze okresu reformacji są wspomnienia Bartłomieja (Bartholomew) Sastrowa, który był burmistrzem Stralsundu i zmarł w 1603 r. Spisywał je będąc już w podeszłym wieku dla swoich wnuków, ale opisał z detalami swe spotkanie z cesarzem Karolem V, które miało miejsce ponad

¹⁰ Kompletny przegląd ówczesnych wydawnictw źródłowych opracował A. A s h e r, *A Bibliographical Essay on the Scriptorum Rerum Germanicarum*, London-Berlin 1843.

50 lat wcześniej. Znamiona autentyzmu nosi *De bello pannonico*, autorstwa Melchiora Soitera – jest to opis pierwszego tureckiego oblężenia Wiednia z 1529-1530 r., kiedy to wojska tureckie Sulejmana Wspaniałego, wspierające Jana Zapolyę, stanęły pod Wiedniem. Soiter, uczestnik owej wojny, w trzydziściowym pamiętniku przedstawił zarówno przebieg działań militarnych, jak i system wojskowy Turcji, jej potencjał ludzki i gospodarczy oraz ekspansję w czasach panowania Sulejmana II.

Przegląd niemieckiej historiografii okresu renesansu i reformacji byłby niepełny gdybym pomiął prace, które wprawdzie wychodzą poza ramy *stricto* historiograficzne, ale, z uwagi na ich donośność źródłową, wzbogacają dziś nasz stan wiedzy o tamtym okresie. Są to głównie dokonania z zakresu historii nauki i gospodarki. Wiedzę o ówczesnym stanie nauk o Ziemi czerpiemy z prac lekarza, geologa, zwanego „ojcem mineralogii”, jednego z twórców nauk przyrodniczych Georga Agricoli (Georg Bauer, 1494-1555). Otrzymał on wykształcenie klasyczne i filozoficzne na uniwersytecie w Lipsku, ale z dystansem podchodził do autorytetów antycznych. Po studiach uczył łaciny i greki w szkole w Zwikau, a następnie powrócił do Lipska i zapisał się na wydział medycyny. Gdy uniwersytet lipski ogarnął chaos dysput religijnych Agricola wyjechał do Włoch, gdzie kontynuował studia medyczne w Bolonii i Padwie, zaś studia kliniczne odbył w Wenecji. Następnie pracował w weneckiej oficynie drukarskiej Aldine, przygotowując do wydania medyczną rozprawę Galena. Współpracował z sekretarzem Thomasa More'a Johnem Clementem w czasie gdy More pisał swą słynną *Utopię*. Poznał też wtedy Erazma z Rotterdamu, z którym się zaprzyjaźnił. Przypuszcza się, że to właśnie lektura fragmentów *Utopii* zainspirowała go do badań nad prawami i obyczajami górników z Saksonii, gdzie osiadł zostając lekarzem w górniczym ośrodku w Joachimsthal, a następnie w Chemnitz. Prowadził badania nad różnymi minerałami, które próbował wykorzystać dla celów leczniczych i opracowania receptur nowych leków. Pierwszy w Niemczech zaczął stosować kwarantannę. Tu powstało pierwsze jego dzieło *Bermannus; sive, de re metalica* (1530), do którego wstęp napisał sam wielki Erazm. W 1546 r. elektor saski Maurycy mianował go burmistrzem Chemnitz, a następnie wysłał z misją dyplomatyczną na dwór cesarza Karola V.

Najwybitniejszym osiągnięciem naukowym Agrykoli jest mistrzowskie dzieło *De re metalica* (1546), do którego włączył traktat *Bermanus...*, i w którym zajął się głównie sztuką górnictwa. *De natura fossilium* jego autorstwa zawiera pierwszą naukową klasyfikację minerałów i jest uznawany za pierwszy podręcznik mineralogii. Ponadto opublikował: *De natura eorum quae efflunt ex*

terra (1546), *De ortu et causis subterraneorum* (1546), *De animantibus subterraneorum* i in.

Na zakończenie rozważań o renesansowej i reformacyjnej historiografii należy wspomnieć o ludziach, którzy nie byli historykami, o kartografach. Bez ich udziału i wkładu do nauki byłoby niemożliwe zaadoptowanie do historiografii metod geografii historycznej, które są jak wiadomo podstawą wszelkich historycznych zmian przestrzennych i terytorialnych zachodzących w wyniku różnych procesów politycznych i społecznych. Znakomitym kartografem niemieckim epoki renesansu był Martin Waldseemüller (Waldzeemüller), któremu nadano greckie miano Hylacomylus (ok. 1470-1518/21), profesor geografii w St. Dié, autor nazwy Ameryka, którą ochrzcił odkryty przez Kolumba kontynent, na cześć włoskiego badacza Amerigo Vespucciego, z którym Waldseemüller korespondował, i który jako pierwszy stwierdził, iż Kolumb nie dotarł do Indii, ale do nieznanego ówczesnej Europie nowego kontynentu. Waldseemüller jest autorem dzieła *Cosmographie introductio* (1507), w którym zamieścił opis podróży Vespucciego, *Universalis cosmographia* oraz współwydawcą strasburskiej edycji dzieła Ptolomeusza (1513).

W ścisłym związku z humanistami niemieckimi pozostawał flamandzki matematyk i geograf Gerhard Kremer, powszechnie znany jako Merkator (1512-1594), który został wyznaczony przez cesarza Karola V do wykonania globusa Ziemi i sfery niebieskiej. Był on nadwornym kartografem księcia julijsko-kliwijskiego i opracował używaną do dziś tzw. „siatkę” Merkatora służącą do projekcji powierzchni kuli ziemskiej na płaszczyznę. Jego najwybitniejszymi dziełami są: *Mappa mundi* – wielka mapa świata (1569), *Tabulae geographicae* opracowane w latach 1578-1584 i wydany pośmiertnie *Atlas* (1595), którą to nazwę jako pierwszy wprowadził do kartografii.

Historiografia szwajcarska

Szwajcaria leżąca na styku Włoch, Francji i cesarstwa, cieszyła się od XIII w. autonomią i była krajem gdzie szczególnie szybko i powszechnie krzewiły się idee reformacyjne. Włoska myśl humanistyczna i wzory renesansowego piarstwa konkurujące z wpływami francuskimi zostały szybko zasymilowane na gruncie szwajcarskim, skupiając swą uwagę na problemach narodowych i unifikacji społecznej. Nie bez znaczenia była też mobilność Szwajcarów, którzy od średniowiecza byli na usługach różnych walczących europejskich potęg, z państwem włącznie, stanowiąc trzon papieskiej straży. Zaciężni Szwajcarzy będą

stanowić nawet gwardię osobistą Olivera Cromwella, a wielu z nich studiowało na uniwersytetach włoskich, francuskich i niemieckich.

Jednym z pierwszych dziejopisów renesansu szwajcarskiego był historyk berneński Valerius Rüd (1475-1547), piszący pod pseudonimem Anshelm. Jego piarstwo miało charakter regionalny, było jeszcze mieszaniną średniowiecznego kronikarstwa z wczesnorenesansową annalistyką. W 1540 r. Rüd wydał rocznikarską w stylu i narracji historię powszechną *Catalogus annorum et principuum*. Drugie jego dzieło mające charakter historii regionalnej, stąd w sposób niezbyt uprawniony został zaszeregowany przez badaczy dziewiętnastowiecznych do przedstawicieli nurtu regionalistycznego, pt. *Chronik der Stadt Bern* zostało napisane na zamówienie rady miejskiej Berna. Doprowadził je do 1536 r. Nie miało ono większego wpływu na kształtowanie się ówczesnego piarstwa szwajcarskiego ponieważ odnaleziono je w rękopisie i wydano dopiero w XIX w. Oparte na solidnej bazie źródłowej średniowiecznego kronikarstwa, a w części końcowej na autopsji i dokumentach z epoki, było jednak bezkrytyczne, czego przykładem jest powtórzenie za Anniusem z Viterbo wielu fantastycznych wymysłów dotyczących etnogenezy Szwajcarów. Ponadto cechuje się silnym protestanckim providencjalizmem, ale przy tym zostało napisane w sposób, z którego przebija indywidualność sądów. Ten ostatni aspekt nie zyskał uznania w oczach zleceniodawców i był przyczyną, że na ponad trzy stulecia praca Rüda „poszła” do szuflady.

Przedstawicielem antykwarycznego nurtu dziejopisarstwa z pogranicza średniowiecza i renesansu był doskonale wykształcony Joachim von Watt, bardziej znany jako Vadianus (1484-1551), zwolennik Reformacji, doktor medycyny z wykształcenia i lekarz z zawodu, burmistrz Sankt-Gallen. Badaniami historycznymi Vadianus zajął się dopiero w końcowej fazie swego życia. Był autorem kronik opatów klasztoru Sankt-Gallen – tzw. „wielkiej” *Chronik der Äbte von St. Gallen* oraz zwanej „mniejszą” – *Die Äbt des Closter zu St. Gallen*. Obie obejmują lata od 720 do 1532 r. Był także autorem kroniki królów frankijskich – *Kurz Beschreibung der alten frankischen Kunigen*. Z uwagi na to, że Vadianus został „odkryty” dopiero w XIX w., jego piarstwo nie odegrało inspirującej roli, jaką mogłoby odegrać w odniesieniu do historiografii szwajcarskiej, chociaż wielu historyków współczesnych uznaje jego twórczość za jedno z najświetniejszych i wzorcowych osiągnięć ówczesnego nurtu humanistycznego w historiografii europejskiej tamtego okresu. W kwestiach stylistycznych i warsztatowych jest często porównywany z Flavio Biondo.

Z Sankt-Gallen pochodził zaprzyjaźniony z Vadianusem mistrz rzemiosła rymarskiego i siodlarskiego Johannes Kessler (ok. 1502-1574). Zapewne w wolnych chwilach pomiędzy szyciem siodła i uprząży napisał coś w rodzaju domowego pamiętnika, wzbogaconego kompilacjami ze starszych kronik miejskich, pt. *Sabbata* – w którym wiele miejsca poświęcił infiltracji reformacyjnych idei w społeczeństwie Szwajcarii w latach 1519-1540 i sytuacji protestanckiego mieszczaństwa brneńskiego. Praca została odkryta dopiero w XIX w. Mimo najlepszych chęci trudno byłoby *Sabbatę* zaliczyć do pisarstwa historycznego, a z całą pewnością nie miała żadnych aspektów humanistycznych, raczej szwabskie.

Autorem pierwszej kronikarskiej historii Szwajcarii *Schwytzerchronik* (1554) napisanej w manierze humanistycznej był Johannes Stumpf (1500-ok.1578), jannita, który przeszedł na protestantyzm. Mieszkał Zurychu i tam pisał swe dzieła historyczne, m.in.: *Gemeiner loblicher Eidgenossenschaft Städten, Landen und Völkern chronikwürdiger Taten Beschreibung* – opis geograficzno-historyczny Europy (1548); *Dzieje soboru w Konstancji* (1541); *Biografia Henryka IV* (1556) oraz niewydany rękopis *Historii reformacji w Szwajcarii*. Prace Stumpfa nie należały do dzieł wybitnych. Autor nie miał przygotowania historycznego, stąd trudności z selekcją zebranego materiału, który prezentuje się dość chaotycznie. W dodatku jego prace nie grzeszą krytycyzmem. Zaletą, która przysłużyła się popularności jego pracom była klarowna narracja i sięganie do zasobów narodowych legend szwajcarskich.

Genewa miała swego dziejopisa w osobie katolickiego duchownego François Bonivarda (1493-1571), który na zamówienie władz miasta i z pomocą miejskich subsydiów napisał doprowadzoną do 1530 r. *Chroniques de Genève*, wydaną dopiero w XIX w. Kronikę uzupełnił rozprawą *Traité de l'ancienne et nouvelle police*, w której wiele uwagi poświęcił ustrojowi miasta, stosunkom pomiędzy poszczególnymi warstwami mieszczańskimi i walkom społecznym z lat 1547-1555. Obydwie napisane w duchu krytyczno-erudycyjnej historiografii humanistycznej, z dobrą podbudową źródłową o proveniencji archiwalnej i pozaźródłową. Dla równowagi i gwoli ścisłości wspomnę o innej *Chroniques de Genève* autorstwa kalwińskiego bigota Michaela Rosseta (1534-1613), w której religijne zaślepienie wzięło górę nad rozsądkiem i powinnością historyka.

Uczeń Zwingliego, genewski reformator Heinrich Bullinger (1504-75) był jednym ze zdolniejszych pisarzy historycznych okresu reformacji. W jego *Geschichte der Reformation, 1519-1532* widoczne są wpływy Slejdana. W troskliwym i stronniczym doborze faktów przypominał Knoxa, zaś w sposobie korzy-

stania z obficie cytowanych dokumentów i materiałów źródłowych nawiązywał do najlepszych osiągnięć warsztatowych renesansowego pisarstwa historycznego. Przedstawicielem erudycyjnego nurtu humanistycznego pisarstwa historycznego był Ägidius Tschudi (1505-1572), który podjął próbę opracowania całości dziejów Szwajcarii z pozycji katolickich. Po wielu latach pracy nad *Chronicon Helveticum* zdołał opracować jedynie fragmenarycznie topografię Helvecji rzymskiej, w całości okres od 1000 do 1470 r. oraz częściowo czasy współczesne. Zebrał duży zasób materiału faktograficznego, ale niestety był mało krytyczny, a poza tym bez zahamowań stosował tradycyjne metody „poprawiania” i upiększania przeszłości, chcąc dowartościować swój niewielki, a podzielony językowo i religijnie naród. Dziś można by o nim powiedzieć, że „podrasowywał” źródła historyczne, nie dbając o realia, byle tylko pięknie zilustrować własną wersję dziejową. Szwajcarzy też mieli zapewne wątpliwości co do wartości jego pracy, bo wydali ją dopiero w XVIII w.

Z prac o niemieńskim znaczeniu dla dopełnienia obrazu historiografii szwajcarskiej wymienię rys historyczno-geograficzny Szwajcarii do roku 1579 pt. *Raetia alpestris topographica descriptio* (1884) opracowany przez protestanckiego duchownego Ulricha Campella (Durich Chiampell, Ulric Campellus, 1510-1582). Był on autorem wielu innych prac o charakterze teologicznym i historycznym, m.in.: *Geschichte Rätiens (Historia Raetica)* – wartościowego materiału do historii reformacji szwajcarskiej. Był też pierwszym, który przetłumaczył *Księgę Psalmów* w miejscowym dialekcie. Kronikę Schaffhausen napisał duchowny z Münster Johann Jacob Rüeger (1548-1606) pt. *Chronik und Landschaft Schaffhausen*, z kolei nauczyciel Johann Ludwig Bartenschlager (1692-1773) opracował 10-tomowy *Register der Stadt Schaffhausen an* – obszerną genealogię mieszczaństwa Schaffhausen od 1540 r. Zaś dzieło Rüda kontynuował berneńskiego historyk Michael Stettler (1580-1648).

W pełni ukształtowanym historykiem szwajcarskiego renesansu był wychowanek jezuitów, wykładowca łaciny w Solurze i profesor historii na uniwersytecie we Fryburgu, Franz Guillimann (1668-1612). Wzorując się na dokonaniach F. Biondo napisał zarys najwcześniejszych dziejów Szwajcarii pt. *De rebus Helvetiorum sive antiquitatum libri V* (1598) oraz traktat o genealogii domu habsburskiego *Habsburgica sive de antiqua et vera origine domus Austriae* (1605). Pisał wiele na tematy genealogii i historii poszczególnych regionów Szwajcarii. Jego krytycyzm wobec przekazów o przeszłości nie był doskonały, ale mimo to zanegował legendy o Wilhelmie Tellu i bajania Annaniasa z Viterbo.

Szwajcarska historiografia najlepsze efekty odnotowała w połowie XVI w., potem zwycięstwo reformacji, nietolerancja wyznaniowa, głównie kalwińska, ograniczyły swobodę wypowiedzi i aż do czasów Oświecenia mamy do czynienia z okresem letargu szwajcarskiego dziejopisarstwa.

Literatura:

- Borchardt F., *German Antiquity in Renaissance Myth.*, Baltimore 1971.
- Buschmann P., *Das Bewusstsein der deutschen Geschichte bei den deutschen Humanisten*, Göttingen 1930.
- Fijałek J., *Niemcy w Uniwersytecie Krakowskim w w. XV i XVI*, „Pamiętnik Literacki” 1902, I, s. 257-264.
- Idem, *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1899.
- Georgius Agricola 1494-1555 zu Seinem 400. Todestag 21. November, Berlin 1955.
- Hartmann H., *Georg Agricola, 1494-1555*, Stuttgart 1953.
- Jelicz A., *Konrad Celtis na tle wczesnego renesansu w Polsce*, Warszawa 1956.
- Kessler E., *Theoretiker Humanistischer Geschichtsschreibung*, Munich 1971.
- Klempert A., *Die Säkularisierung der universalhistorischen Auffassung. Zum Wandel des Geschichtsdenkens im 16. Und 17. Jahrhundert*, Göttingen 1960.
- Klumpf B.E., *De vita Conradi Celtis*, Friburgi 1827.
- Mecherzyński K., *O pobycie w Polsce K. Celtesa i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu*, Kraków 1876.
- Menne-Glückler E., *Die Geschichtsschreibung der Reformation und der Gegenreformation*, Osterwieck 1912.
- Morawski K., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, Kraków 1900, s. 175-191.